

Zakład Przemysłu  
Drzewnego

**LINDNER®**

przedsiębiorstwo prywatne



Zakład Przemysłu Drzewnego Zbigniewa Lindnera powstał w styczniu 1991r. W obecnym kształcie kontynuuje tradycję tzw. „Pagetu”. Na obszarze 35 tys. metrów kwadratowych zlokalizowana jest firma w której przerabia się miesięcznie 1.300m<sup>3</sup> sosnowego surowca okrągłego. To robi wrażenie! Finałnym wyrobem zakładu są trumny produkowane w 80% na rynek niemiecki. Pozostały towar trafia do Holandii i Francji. Miesięcznie jest to 2.000 trumien, za które obokrajowcy wpłacają do firmy LINDNER ponad 200 tys. marek.

## PO PROSTU, LINDNER

LINDNER zatrudnia średnio w roku 75 osób. Kształci też młodocianych, którzy po ukończeniu nauki zawodu mogą znaleźć tu zatrudnienie. Exportowy charakter firmy sprawia, że LINDNER nie jest żadną konkurencją na lokalnym rynku drzewnym. Przeciwnie - promuje kraj i Wągrowiec na terenie Niemiec uczestnicząc w likwidacji deficytu exportowego.

Poprzez stały rozwój i coroczne zwiększanie dynamiki produkcji LINDNER przyczynia się do zmniejszania bezrobocia w mieście i powiecie. Najniższa pensja netto wraz z dodatkiem żywnościowym to 830zł.

Szef Zakładu, Zbigniew Lindner uważa, że najważniejsza jest wydajność, prawdziwość i uczciwość. - „Tu nikt nikogo nie nadzoruje, każdy sam pilnuje swojej pracy” - wyznaje pan Lindner.

### MÓWIĄ PRACOWNICY:

**Andrzej Przystałek**

- pracuję tu od czterech lat i nie zamierzam zmieniać pracy. Trzeba pracować, ale płaca jest bardzo dobra i z szefem można się dogadać.

**Józef Wiśniewski, 62 lata**

- Lindner to porządny człowiek. Drugiego takiego nie ma. Rok już tu pracuję i jakoś wytrzymuję. Płaci elegancko i jeszcze nie było dnia spóźnienia z pieniżkami. Ja tu tylko sztapluję deski i jak pracuję 25 dni to mam osiem baniek. Jestem na rencie więc nie mogę pracować tak dużo bo wolno mi zarobić tylko 730 zł. Wszystko tu jest dopięte na ostatni guzik. Nawet wiaty są na zimę, żeby pod gołym niebem nie sztaplować.

**Jan Bartkowiak, najstarszy wiekiem pracownik**

- Trzeba pracować, bo za darmo nikt pieniędzy nie da. Kiedyś przychodziło się do pracy ale się leżało. Teraz jest inaczej. Na śniadanie jest pół godziny i to wszystko. Nie ma opieprzania. Sztapluję deski, sprzątam i zarabiam wystarczająco. Robotą do za 10 trzecia, 25 minut na posprzątanie i na placu musi być czysto. Robię tu już piąty rok i jestem zadowolony. Fakt, że przeszły przez ten zakład setki ludzi, ale jak ludzie są nie nauczeni roboty, przyzwyczajeni do „kironiówk” to nigdzie im nie będzie dobrze. Ja jestem rencistą i muszę dorobić, bo przez 30 lat pracy dorobiłem się wielkiej renty - 370zł!

**Bogdan Piłta**

- Tu każdy myśli sam. Szef nie chodzi, nie zwraca uwagi. Gdy przychodzi piątego do wypłaty to nie ma opóźnień jak w innych firmach wągrowieckich, żadnego zaliczkowania czy innych dupereł. A pracowało się już tu i tam.

**Adam Ryński**

- Jestem tu od trzech lat a na stanowisku szefa produkcji od półtora roku. Moge śmiało powiedzieć, że lepszej firmy w Wągrowcu się nie znajdzie. To jest moje odzucie. Z szefem nie mam żadnych kłopotów, myślę że szef ze mną też. To że ludzie mówią, że szef trzyma zakład twardą ręką... to bardzo dobrze. Mnie nie zdarzyło spóźnić się do pracy nawet jedną minutę. Pamiętam socjalizm, gdy wszystko było niczyje więc nareszcie jest tak jak jest... Na zarobki nie narzekam. Ci, którzy stąd odeszli to ludzie, którym nie chciało się pracować. Jeśli ktoś nie chce pracować to nie będzie nigdzie zadowolony - obojętnie czy to będzie „twarda ręka” czy luz...

**Krzysztof Bromberk**

- Pełnię tutaj funkcję kierownika tartaku. Jeszcze studiując byłem na kółku praktykach w Polsce. Widziałem różne tartaki. Jednak przychodząc tutaj do pracy uderzył mnie niesamowity porządek na terenie całego zakładu. Wybrałem ten zakład z kilku innych ofert pracy i nie żałuję. Dyscyplina polega tutaj na tym, że wymaga się od ludzi pracy. Od szefa uczy się chętnie - on uważa, że zawsze jest coś jeszcze do zrobienia, że w ramach posiadanych zdolności produkcyjnych zawsze można osiągnąć więcej obniżając jednocześnie koszty produkcji. Nie ma 100-procentowej satysfakcji.

Dane z „Opinii i raportu biegłego - badania sprawozdania finansowego za 1997r.” są jednoznaczne w swej wymowie:

Zysk netto = 103.593,20

Wzrost sprzedaży exportowej = 36,28%

Rentowność firmy = ok. 7%

SAMORZĄDNOŚĆ



SAMORZĄDNOŚĆ  
WĄGROWIECKA  
2000

**Zbigniew Lindner, 44 letni przedsiębiorca**  
kandyduje do Rady Miejskiej z okręgu nr 3, lista nr 7